

The Analogs, Na ulicach miast

Pełne wystawy, w kieszeniach pusto
Szarą, smutną twarz odbija lustro
Dookoła przemoc, walka i cierpienie
Co dzień obietnice, lecz kiedy spełnienie?
Policyjne wozy patrolują ulice
Tanie dziewczyny wychodzą z ukrycia
Nie wierzę w nic, co ma swoją cenę
Bo łatwo jest kupić cudze sumienie
Czy wiesz gdzie się rodzi prawdziwa nienawiść?
Która może zniszczyć, która może zabić
To ulice rodzą zbędne pokolenia
Bez szansy na przyszłość, bez żadnej nadziei
Wychowani w bramach, które pachną winem
Nie ma już nic, w co by uwierzyli
Tu liczą się tylko pięści i siła
Śmierć przychodzi nagle, gdy się nie spodziewasz
Na ulicach miast